Nr. 15.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 14. Kwietnia 1849.

Rok XII.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 zlr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 zlr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Przegląd: Praktyczne doświadczenie o sadzeniu ziemniaków. — O kongresie gospodarskim w Wiédniu i naszych pobożnych życzeniach. — Jeszcze kilka słów o nowym lékarstwie przeciw ospie owczéj. — Przestroga! jad nosacizny udziela się ludziom. — Brzoza ma ochraniać od piorunów. — Wiadomości handlowe ze Lwowa, z Sadogóry, z Wrocławia, z Odesy i z Londynu.

Praktyczne doświadczenie o sadzeniu ziemniaków.

Pewien obywatel z Sandomirskiego ogłosił w korespondencie handlowym Warszawskim artykulik o sadzeniu ziemniaków, następującéj treści: zwykle w majątku, który posiadam i okolicy w któréj mieszkam sadzą ziemniaki pod drugę skibę, to jest: pług idzie naprzód, odwala skibę i ziemniaki się kładą w bruzdę a drugi przywala je skibą; ztąd wynika niedogodność, że ziemniaki położone w bruzdzie, na ziemi martwéj i twardéj, puszczając kieł nie mogą prędko zakorzenić się, bo spotykając w zetknięciu ziemią twardą, częstokroć korżeń musi skręcać się na bok i opóźnia wydania na wiérzch łodygi.“

„Zwykle ogrodowiny, a szczególnie ziemniaki rodzą i krzewią się w głębi; tym zaś sposobem sadzone wiążą się tylko u wiérzchu i cokolwiek z boków, twardość ziemi przeszkadza im róść w głąb a na bokach mało mają ziemi będąc jedną skibą przysypane. Dlatego plon jest mały.“

„Sposób, którego od trzech lat używam przy sadzeniu ziemniaków jest taki: pług jeden idzie i odwala skibę, drugi idzie tuż zanim i składa drugą skibę na piérwszą; za drugim pługiem idą kobiéty i dopiéro sadzą ziemniaki na wiérzch skiby, cokolwiek tylko w ziemię wtykając, w równéj odległości niezbyt gęsto; trzeci zaś pług z dobrą odkładnicą przykrywa ją skibą ziemi. — Tak posadzone ziemniaki wschodzą prędzéj, ponieważ korzeń puszczają w ziemię spulchnioną i 6 — 7 cali przy wzroście łodygi w ziemi korzenić się mogą; ztąd pochodzi plon większy, że mają gdzie krzewić się, rzadziéj są sadzone, bo trzy skiby na jeden rządek składa się ziemi; przy obradlaniu z boków dobrze można obsypać. Zyskuje się na tém, że jedna prawie trzecia część nasienia zostaje. Czas oborywania i sposób wszystkim jest wiadomy; dodam tylko, że jak najwięcéj ziemi potrzeba nasypywać i ostry spadek nadawać radlunkom. Z powyższego sposobu sadzenia od lat kilku miałem plon obfity, chociaż zaraza ziemniaków grasowała, a w upłynionym roku grady i ulewy w czerwcu i lipcu po zbiorze ziemniaki wydali mi ziarn pietnaście, są zdrowe i żadne oznaki zarazy nieokazały się.“

O kongresie gospodarskim w Wiédniu i naszych pobożnych życzeniach.

Już się kongres gospodarski w Wiédniu skończył. Delegowani Towarzystw agronomicznych powrócili do domu; co do konkluzyi, ma ona nastąpić w drodze korespondencyi z temi Towarzystwami. Coś się tam stanie, ale nie to czego mieliśmy prawo spodziewać się po takiem wstrząśnieuiu politycznym. Główném zadaniem ministerstwa było reorganizowanie Towarzystw gospodarskich ale z dołu do góry to jest: przywalić je wszędzie elementem chłopskim i tym sposobem urządzić je wsposób biurokratyczny, gdzieby zawsze większość głosów była za propozycyą ministeryalną. To wyraźnie odrzucono.

Względem podziału i połączenia gruntów wyjdzie ministeryalne rozporządzenie stanowiące, że tam gdzie ⅔ części głosów gromady będzie za podziałem lub odosobnieniem gruntów stają się

prawomocnym i kosztom strón działających ma zaraz wejść wykonanie Obwodowe urzędy żadnego w téj mierze wpływu mieć nie mogą.

Względem prawa o udziale wód; o zakładach nauki rolnictwa i uporządkowaniu lasów, za powzięciem miéjscowych z każdego kraju informacyi przez Towarzystwa agronomiczne stosowne wyjdą ministeryalne rozporządzenia.

Co do kwestyi, które się miały dyskutować, podług programu ministerycjnego, a które późniéj dopiero rozstrzygnione być mają, w formie *pobożnego życzenia* nasze myśli, które podług naszego zdania, na szczegulną zasługnje uwagę tu udzielamy.

1. Regulacya gruntów, to jest: rozdzielenie dworskich od włościańskich zupełnie, aby jedne wjednéj, drugie wdrugiéj stronie leżeli; inaczéj rolnictwo niebędzie nigdy mogło zakwitnąć ani spokojne posiadanie być zabespieczone.

2. Zniesienie służebnictw. Służebnictwo, paszenia po ugorach, paszenia na wspólnych pastwiskach jest zapora wielka w ulepszeniu systematu polnego i ulepszania przez kulturę pastwisk. Służebnictwem tém uwiecznia się trzy polowe gospodarstwo, najniewdzięczniéjsze tam gdzie niéma łąk obszernych. Służebnictwo staje na przeszkodzie w ulepszeniu pastwisk, które od czasu do czasu, częściowo trzeba przeorac i nowemi zasiać roslinami, do tego włościani nietylko, że się przychylą, ale to za pogwałcenie praw swoich uważać będą. Gdy zaś pastwiska zostaną jakiemi są ani dla gromady ani dla dworu tylko nędzny przynoszą użytek. Bez dobrych pastwisk chów bydła nigdy niepodniesie się.

Służebnictwo lasowe jeszcze dolegliwsze. — Przy pastwiskach i ugorach na których gromady mają wolność paść bydło, niepotrzebny jest dozór równie jak i administracyi utrzymywać. Gdy więc dwór utracił od włościan panszczyzne, daniny, czynsze i t.p. należy znieść i służebnictwa. Indemnizacya za pańszczyznę w jakikolwiek sposób by mogła zastąpić nie wynagrodzi wartość gruntów, które włościanom oddane zostały na dziedzictwo, tém mniéj zatem może wynagrodzić za prawo do lasów, których pożytki tak dalece gromadom się należały, o ile one znowu dworom różnemi dogodnościami wywdzięczały się. Nadanie służebnictwa do lasów w scisłem stało stosunku z *nexus subditele.* — Gdy zaś ten związek już przez *prohibita Generale* za cesarsza Jozefa został osłabiony, nastąpić téż była powinna modyfikacya w zobowiązaniach dworów względem gromad, osobliwie takich, które wyszły przez sprzedarz lub podział wsi zpod władzy piérwotnego właściciela. Prostem rozumem biorąc: gdzie ustają korzyści ustają téż i z obowiązania, których są powodem.

3. Zaprowadzenie szkół teoretycznych i praktycznych gospodarstwa wiejskiego we wszystkich oddziałach. Wiadomo, że to jest żywotna kwestya. Nauki muszą być jak najgruntowniéj w narodowym języku udziélane jeżeli ztąd korzyść ma wypłynąć dla naszych rolników. My nierozumiemy w ogóle języka niemieckiego tyle, abyśmy się w nim zasad jakiej kolwiek nauki z pożytkiem uczyć mogli, gdyż my myślemy wjęzyku narodowym i wtym tylko dokładnie pojmować możemy. Tém więc bardziéj potrzebne jest wykładanie nauki po polsku albowiem terminologiję techniczną gospodarską już mamy, niemiecka nam zastąpić nie może, i téj do gruntownego pojęcia lub wykładania rzeczy, gdy się niższym klasom o gospodarstwie mówi używamy.

4. Policya polowa. Dotąd niema żadnéj; i dopóki nie będzie sprzężysta policya zaprowadzona, doputy włościanie niebędą mieć poszanowania przed własnością cudzą. Szkody w polu dotkliwe popełniają się bezkarnie, spasanie łąk, zboża, zbieranie z pola i pokosów jest tak upowszechnionem, że każda wieś, nawet każdy gospodarz może coś o tem powiedzieć. Podobne gwałty prawo w karby wziąść musi.

5. Regulacya wód i rzék na których stawy są założone. Przedmiot tak wielkiéj wagi przez taki szereg lat zostawiono w stanie prowizorycznym. Któż niewié, ile ztąd wynikło szkód, wpożytkach złąk i młynów, które zostały częstokroć dla kaprysu właściciela stawu zalane. Z tąd procesa, które choć wygrane nieposłużyły jak to do powiększenia strat już poniesionych. Niedogodność została najczęściéj bez ostatecznego rozstrzygnienia. — Regulowanie ścieku wód tem jest jeszcze ważniejsze, bo właściciele ziemscy wziąść się teraz muszą do nawodnienia (iregacyi) łąk.

6. Prawo o budowaniu i utrzymywaniu dróg wicynalnych. Montesquieu powiada „chcąc poznać

stopień cywilizacyi jakiego narodu patrz na jego drogi," ani handel ani chów dobrych koni w kraju rozwinąć się nie mogą. Jeżeli nie będzie dobrych dróg i mostów po kraju. Towarzystwa gospodarskie wyznaczać powinny nagrodę, za wychowanię mocnych koni do pociągu; więcéj to przyniesie pożytku jak nagrody rządowe za piękny kształt lub nagrody towarzystw wyścigowych za rącze bieganie koni.

7. *Prawo czeladne.* (Gesindeordnung). Przy zmianie stosunków naszych wiejskich i czeladz i służbodawcy ściślejsze znaczenie wzajemnych ku sobie obowiązków przez prawo mieć powinni. — Prawo to z ludzkością i sprawiedliwością pisane ustalą zaufanie obu strón, położy fundament trwały pomyślności nietylko gospodarzy ale i czeladzi — która teraz rozpasana bez żadnéj żyje przyszłości.

8. *Prawo regulujące roboty za najem.* W krajach, w których lud więcéj postąpił w cywilizacyi, podobne prawa są więcéj przeszkodą jak pomocą do polepszenia bytu klasy wyrobniczéj. — Konkurencya robotnika reguluje cenę roboty. U nas prawo regulujące roboty i zapłatę za nią jest niezbędnie potrzebne, łatwe bowiem wyżywienie i utrzymanie się na wsi robotnika, czyni go dowolnem w ocenieniu pracy, gdyż ją nieoddaje w miarę wartości ale w miarę możności najmującego. Prawo takie oprócz materyalnych korzyści niezaprzecznie i moralny wpływ wywrze na obie strony.

9. *Prawo regulujące ilość karczem w polu i po lasach.* Korzyść indywidualna niemoże w dobrze uregulowanem państwie przechodzić granicę szkodzenia ogółu materyalnie i moralnie. Stawianie karczm w opolu i lasach, przy drogach mało uczęszczanych należy niezawodnie do rzędu szkodzenia ogółowi, gdyż one jak nas to uczy doświadczenie i sprawy kryminalne, służą za przychowek i miejsca schadzek ludzi niebezpiecznych. U nas wiele okolic Podola i leśnych położeń dają tego przykłady: niemasz téż tam ani jednéj wioski, z któréj by co roku kilka sztuk bydła, a jeszcze więcéj koni nieskradziono. Spieszne poszukiwanie po takich to karczmach jeżeli już nieskradzone bydło lub konie, to przynajmnéj ślad winowajcy został wykryty. Istniące dotąd przypisy policyjne nieokazały się w uchronieniu złego, dość silnemi; potrzebne są zatem prawa ostre któreby powściągnęło dowolne w téj mierze postępowanie.

10. *Oznaczenie prawne wagi wszelkiego gatunku zboża w zastosowaniu jéj do miary w kraju używanéj.* Oddając, albo przyjmując zboże podług wagi i miary, niemoże być oszukaństwa, jak to się przy mierze tylko wydarza. Nareście dobry produkt więcéj waży, lepszę mieć winien cenę — gorszy powinien być tańszy, u nas dotąd ceny gorszych produktów stanowią cenę dla lepszych, bo to kupcom jest dogodniejszem. — Ustanowienie zaś wagi zboża podług miary, każdego gatunku i dobroci, wymierzy się sprawiedliwe wynagrodzenie komu się jakie należy.

11. *Wyrównanie miary i wagi w całéj prowincyi na wszelkie przedmioty ważyć mierzyć nalewać się mających.* Wiadomo, że w tym względzie ogromne dzieją się w kraju nadużycia. Jest tak zwana stara i nowa miara — są korcy o 36 garncach, garnce wielkie i małe, a cóż dopiéro mówić o kłodach i tak zwanych gietkach półmackach, na które żydzi kupują zboże od włościan? Mało jest sprzedaży, żeby z kupcami nie było o to sporów, mało téż wypadków, żeby producent miał za sobą sprawiedliwość. Może jedynie, że kupcy w mieście mieszkają. Najwięcéj jednak włościanie szkodują i to może najwięcéj przyczyniło się do nędznego ich stanu.

12. *Zniżenie taryfy soli.* Żywotna kwestya wiejskiego gospodarstwa. Rząd przez zmiejszenie ceny soli może o połowę więcéj z żup miéć przychodu czystego choćby o $^{2}/_{3}$ części taniéj ją przedawał. Z potrzeby jest dziś sól przedmiotem przemycania, gdy będzie tania każdy kupi o tyle ile potrzebuje, bo to jest artykuł niezbytkowy ale do życia ludzi i zwiérząt niezbędnie tak, jak powietrze lub woda potrzebny. Monopolium takie w Rządzie konstytucyjnym — niepowinno miéć miejsce; tém bardziéj, że choć taniéj sól będzie przedawana, większy odbyt, mniejszym zyskiem, pokryje ubytek pochodzący z umniejszonéj ceny.

13. *Regulacya rzék spławnych.* Już od cesarza Józefa o połączenie Sanu z Dniestrem, o regulacyi tych dwóch wodnych komunikacyi jest mowa, ale niestety na mowie przez lat 80 się skończyło. Najlepiéj wyszli na tym projekcie

inżynierowie nawigacyjni — jeździli wzdłuż tych rzék patrzyli się na nie — pisali rysowali i strawnem dwa razy powiększali, wyznaczoną im roczną płacę a kraj czékał i czekał owocu z tych prac i wydatków, ale na próżno; niewiedzieć — możeby teraz, kiedy wszystko rząd na tak olbrzymią stopę tworzy, rozkłada i w jedną całość spoić usiłuje, może téż będzie na czasie wydobyć z Archiwum owe projekta spławienia rzék Galicyjskich dotyczące się. Może téż tem jednym czynem wynagrodzi nam się, coś kolwiek, co na materyalnym bycie, kraju przez tyle lat utracił. W królestwie polskim sic nawigacyjna w krótce cały kraj pokryje, u nas rzéki tak jak im Bóg po stworzeniu świata nadał bieg i kierunek tak też po dziś dzień pozostały.

14. Traktaty z Prusami i Rosyą. Położenie geograficzne naszéj prowincyi dla handlu zewnętrznego jest najniekorzystniéjsze jakie tylko być może, dlatego, bo jest otoczona zewsząd krajami rolniczemi, obfitującemi w tę samą masę produktów surowych i na pół przerobionych co ona; i że powtóre, przystęp do targów Europejskich przez te kraje nie jest jéj dość zawarowany. Ktokolwiek transportował czy zboże czy materyały leśne do Gdańska lub Odessy wié, ile jest trudności w przebywaniu granic; ile jest wyjątków w wolnych do wprowadzenia w granice tych państw objektów rolniczo gospodarskich i rodzaju ich opłat. Przez królestwo polskie istnieje handel tranzytowy zboża i wyrobów leśnych, ale wiele przedmiotów zupełnie są wzbronione. Rosya wyklucza zupełnie tranzytowy handel wyrobów gospodarskich, dopuszcza go tylko dla wyrobów niektórych fabrycznych austryjackich do Persyi na Tiflis, wszystkie inne z Galicyi przybywające obiekta gospodarskie, podlegają w chodowemu cłu albo wprost są zakazane. — Handel więc z tém mocarstwem jest zupełnie na jego korzyść. Daje nam za mierną opłatę cłową konie, woły, skóry, łuj, wełnę i miody, wosk i zboża w wartości przeszło w dziesięcio-letniem przecięciu, rocznie do 3 milio. rub. srébr. Galicya zaś wprowadza najwięcéj po dniestrze materyał drzewni do Bessarabii i trochę zboża. Ogólny wywóz galicyjskich produktów do Rosyi i królestwa polskiego niedosięga wartości w dziesięcio-letnim przecięciu rocznie 6 kroć sto tysięcy rubli śrébr:

Stan handlu galicyjskiego przed 1815 rokiem był daleko pomyślniéjszy. Za płutna, bydło i zboże więcéj z Prus i księstwa Warszawskiego było w jednym roku przychodu jak po zawarciu traktatów handlowych w dziesięciu latach przybyło z Rosyi. Z wyż tych dogodności miała Galicya jeszcze korzyść z handlu tranzytowego Rosyi, który po owładnieniu przez nią księztwa Warsawskiego, na korzyść królestwa kongresowego obrócony został. Dziś, gdy Ministerstwo tak gorliwie zajmuje się organizacyą całego państwa i podniesienia w nim pomyślności materyalnej jego mieszkańców, niemoże zwrócic uwagi swojéj na tak ważny przedmiot jakim jest handel zewnętrzny z ościennemi krajami, osobliwia Galicyi, która pomimo usiłowań w podniesieniu krajowéj przemyślności gospodarskiéj podupaść musi, jeżeli niebędzie otworzona jéj droga przez traktaty handlowe sumiennie dochowane, na wielkie targi Europejskie. — Przyjazne stosunki Rosyi z naszem rządem dobrą do tego podaje teraz sposobność spodziewac się też należy, że ministerstwo nasze z nich będzie chciało korzystać.

15. Od dawna w projekcie będące buduwanie kolei żelaznéj wzdłuż kraju dokonałoby dziełu w ułatwieniu wywozu krajowych produktów i podniesienia dobrego bytu mieszkańców.

Człowiek w podwójnéj swojéj istocie dwojakie ma potrzeby materyalne i umysłowe. gdy będzie miał jedne i drugie, będzie szczęśliwy i wdzięczny, spokój będzie w rodzinach i państwie; lecz gdy materyalny byt zachwiany, gdy dusza ujarzmiona, staje się niespokojnym, szkodliwym sobie i społeczeństwu. Im więcéj rząd usunie zapory przeszkadzające do legalnego zarobku im pewniéj zaspokoi rozwinięcie umysłowe, tem może być pewniejszym, że każdy z osobna i wszyscy razem w tym duchu pracować i doskonalić się będą. Zapory które usunąć trzeba uciskają przedewszystkiem rolnictwo. Wyżéj umieszczone ulepszenia zniesłyby je i otworzyłyby dla Galicyi drogę do nowéj ery. Wzdychaliśmy do niéj wszyscy, zostawała zawsze *pobożnem życzeniem*, czy niém i nadal zostanie, — pokażą nam rozporządzenia ministeryalne.

———

Jeszcze kilka słów o nowym lékarstwie przeciw ospie owczéj.

Powszechnie wiadomo, że wszelkie lékarstwa przeciw ospie okazały się dotąd bezskuteczne. — Niewielką też mamy nadzieję, że lékarstwo przez p. Alfreda von Haugwitz w *Praktischen Wochenblatt* zamieszczone i które niżéj opiszemy od innych będzie lepsze.

Lubo wynikłości przez niego podane, dość są ważne, należy obeznać zniemi pp. gospodarzy i skłonić ich do doświadczenia tego lékarstwa; gdy by się gdzie około nich miała pokazać ta zaraza.

W zmiankowanym wyżéj piśmie zamieszczony był artykuł o szczepieniu ospy, a mianowice o nader niepomyślnych skutkach tego szczepienia, to skłoniło p. Haugwitz do podania do wiédzy publicznéj przepisu léczénia, który będąc ściśle wykonany zastąpi szczepienie ospy.

Wszakże dotąd, nieposiadaliśmy przeciw téj nieszczęśliwéj zarazie żadnego środka pewniejszego prócz szczepienia, a ten, jako to powszechnie wiadomo, często się okazuje zawodnym; a co więcéj, na znaczne naraża straty.

„Wiadomo mi," powiada p. Hangwitz, że p. Farke, niepomyślny wypadek szczepienia ospy przypisuje niestosownemu miéjscu do téj operacyi obranemu, że zapewnia nas, iż szczepienie jéj w ucho zawsze najpomyslniéjszym wieńczone jest skutkiem; a przecież, nietylko ja, lecz wielu moich znajomych, nawet w okolicznościach, szczepieniu ospy nader sprzyjających, doznaliśmy przy szczepieniu jéj w ucho, bardzo dotkliwych strat."

„Już od dawna byłbym podał do wiadomości publicznéj ten nieoceniony środek ochronienia owiec od ospy, gdyby mnie od tego nie była wstrzymywała obawa przykréj polemiki, któréj bo zwykle do niczego niedoprowadza, gdyż tu potrzeba doświadczeń nie słów — głównym jestem nieprzyjacielem. Z resztą środek ten, jak to zaraz okaże, jast bardzo dawny: co w obecnym czasie, gdzie wszystko nowości ślepo sprzyja, nie będzie podobno dla niego zaletą. Składa ono się z następujących léków:

Bierze się $2\frac{1}{2}$ łut: Hypericum perforatum
— $1\frac{1}{2}$ — Carlina acaulis
— $1\frac{1}{2}$ — Scabiosa Succisa

Bierze się 8 łut: Szaréj siarki
— 1 kwintel czarciego łajna
— $\frac{1}{4}$ — Kamfory
— $1\frac{1}{2}$ łuta czarnego kminku. Wszystko się miesza i na miałki proszek ściéra. Ilość ta jest dostateczną dla 1500 owiec(?) gdyby jednak ich liczba była większa, potrzeba jeszcze dodać ze 6 feników kamfory. To lékarstwo daje się owcom 2 — 3 razy do roku wraz z solą. Można je zaś dawać więcéj, niż dwa razy do roku, jeżeli w sąsiedztwie ospa panuje."

„Powiedziałem wyżéj, że ten przepis jest bardzo stary. Ja znalazłem go między papiérami mego ojca. Kiedy? i przez kogo był wynaleziony niebyło wzmianki? Mało też na niego zważałem, i ani mi na myśl nie przyszło zrobić z niego użytek. — Tymczasem, będąc w roku 1825 w Hermsdorf w wyższéj Luzacyi, poznałem się z p. Hertz, przeszło 80letnim starcem, który mi oświadczył, gdy była mowa o ospie owczéj, że od lat 50 posiada bardzo sławny przepis przeciw téj zarazie; który pochodzi z bardzo dawnego lékarskiego dzieła. Widząc go, od razu poznałem, że to jest ten sam, który ja między papierami mego ojca znalazłem."

„Przy tejże recepcie znajdywał się opis (bez daty i podpisu), skutków tego lékarstwa, który dlatego dosłownie tu zamieszczam, iż się zupełnie zgadza z wynikłościami późniéj przezemnie osiągniętych. Brzmi on jak następuje.

„Przepis ten przysłał mi Sebald z Berlina zoświadczeniem, że nietylko znalazł go w dziele majora Blankensee, lecz nadto, tenze ustnie dał mu niejakie objaśnienie, co do sposobu używania tego środkn; przytem zapewnił go uroczyście, że owcy, którém się daje zażyć to lékarstwo, zupełnie są przeciw ospie zabezpieczone."

„Pan Blankensee taką czyni wzmiankę o robieniu téj recepty. W mojéj majętności miałem przez 18 lat owczarza, z którego byłem bardzo zadowolniony. Jednego razu pokazała się między owcami sąsiada mego ospa, a że wybuchła w czasie téj choroby sprzyjającym, przytem okazywała łagodny charakter, poleciłem przeto memu owczarzowi, aby się udał do mego sąsiada i prosił o pozwolenie 20 owiec tą chorobą dotkniętych, w celu udzielenia jéj mojemu stadu. Odpowiedź na to przedłożenie była dość lakoni-

czna: „Obejdzie się bez tego, bo nasze owcy wolne są od téj choroby.“ Mając wielkie zaufanie w jego rzetelności i wiadomości w obchodzeniu się z owcami, nieobstawałem już przy swojem zamiarze. I w rzeczy samej pomimo że moje owcy pasły się na tych samych pastwiskach, na których pasły się chore owcy moich sąsiadów, przecież u mnie ani jedna niezapadła na ospę. Tymczasem ani groźbami, ani prośbami i nadgrodami nie mogłem skłonić mego owcarza do wyjawienia mi dla czego owcy moje wolne są od ospy.

Następnego roku, dla przekonania czyli owcy moje istotnie są wolne od tej choroby, wziąłem z owczarni innego sąsiada, w którego własnie ospa panowała, 20 sztuk owiec chorych do mojej owczarni, a natomiast posłałem do jego chorej trzody 20 sztuk moich zdrowych owiec. Z największem zadziwieniem przekonałem się, że owe 20 sztuk moich owiec, nie dostali w cale ospy, pomimo, że stały ciągle z choremi: owcy zaś mego sąsiada odbyli ospę w mojej owczarni, niezaraziwszy ani jednej sztuki.

Nakoniec skłoniłem mego owczara do wyjawienia tajemnicy i udzielenia mi recepty o któréj mowa. Od tego czasu dawałem moim owcom regularnie dwa razy do roku (na wiosnę i w jesieni) to lekarstwo; a w razie grasowania w sąsiedztwie ospy, dostawały je 3razy i ani jednego razu owcy nie uległy tej chorobie, „suty opis przy recepcie zamieszczony.“

Teraz moje własne doświadczenia. Z wielu przytaczam nastepujące, trzy przypadki, które najwyraźniej dowodzą o skuteczności wymowionego lekarstwie. W Szląsku, u dwóch moich sąsiadów pokazała się ospa na kilku sztukach. Po zadaniu całej trzodzie tegoż lekarstwa, ani już jedna sztuka nie zapadła na tę chrobę.

W roku 1839 objąwszy gospodarstwo w Maklemburgskiem, w końcu lipca pokazała się ospa na 4ech sztukach po między owcami, na gumnie utrzymanemi, które przypadkowo, mime mego zwyczaju, niebyły jeszcze dostały rzuconego lekarstwa; niezwłocznie dałem im takowe odtąd ani jedna sztuka nie zapadła na ospę.

Owe zaś cztery sztuki, z których przytomny wetyrynarz chciał wziąść materyją szczepienia owiec w sąsiedztwie, osobno odstawione zostały W tym własnie czasie, jeden z moich czelnych tryków złamał nogę, chcąc go zachować do zapłodku kazałem go liczyć, już to, że właśnie nie było dla niego stosownego miejsca: już to dla doświadczenia, wsadził go owczarz do zagrody, w której znajdywały się cztéry owcy na ospę chore, i tego tryka ocaliło lékarstwo od zarazy, pomimo, iż w ciasnéj dosyć zagrodzie znajdywał się z owemi owcami, podczas upałów sierpniowych, dopóki do zdrowia niewróciły. Ten i tym podobne przypadki, nietylko mnie i okolicznych owczarzy najmocniéj przekonały o skuteczności lékarstwa.

Niewidzą nawet potrzeby używania go jako prezerwatywę przeciw ospie, kiedy się okażuje tak skutécznem w razie okazania się jéj już w stadzie. Dlatego po otrzymaniu wyżéj podanych wynikłości, tak mocne do tego léku powziołem zaufanie, że go przestałem dawać dwa razy do roku, zachowując na przypadek pojawienia się ospy, wychodząc z téj zasady, że im mniéj ciało nawyka do jakiego bądź lékarstwa, tém skuteczniejszem ono okaże się w razie potrzeby.

W końcu dodaje jeszcze autor niektóre uwagi, co do sposobu dawania owcom tego léku. — Podług przepisu p. Blankensee, ma on dawać owcom rdze z solą do lizania, atoli podług autora sposób ten jest wcale niestosownym; a to dla tego, że nie wszystkie owcy równie chętnie sól liżą, skutkiem tego jedne spożyją za nadto lékarstwa wraz z solą, a drugie zbyt mało, aby mogło skutecznie działać. Nadto niektóre ingredyencye w skład lékarstwa tego wchodzące, łatwo mogą być tak przykre, niektórém sztukom owiec, że nawet umieszane z solą sprawią im odrazę.

Aby tego uniknąć, a następnie, każdéj owcy udzielić właściwą porcyę lékarstwa, padł więc autor na sposób, który każdemu mającemu zaufanie do tegoż léku z własnego doświadczenia poleca. Wyżéj przytoczona recepta obliczona jest, jak to już mówiliśmy na 1500 tztuk owiec. Pełną łyżeczkę od kawy, soli uważa za dostateczną ilość dla jednéj owcy na jedno danie. Maca berlińska trzyma 230 łyżeczek zwyczajnych od kawy. Zatem, aby każda owca miała równą miarę lékarstwa, należy je jak najdokładniéj umieszczać $26\frac{1}{2}$ mecami (równych 1495 łyżeczkom) soli i

każdéj sztuce dać po łyżeczce od kawy. Tym sposobem można być pewnym, że każda owca dostatecznie jest ubezpieczona przeciw ospie.

Lékarstwo to w proporcyi jak go autor zaleca, jest tak niewinne osobliwie zważając na gatunki léków z których się składa, że szkodzić owcom nie może — a może pomoże, dosyć tak homeopotyczna tworżyć gospodarzy niepowinna. Gdyby ktoś był w smutnéj konieczności doświadczyć go, prosiemy o udzielenie w tym pismie osiągniętych skutków. Wszelako trzeba go doświadczać tylko na małéj ilości owiec. *)

Przestroga! jad nosacizny udziela się ludziom.

Korespondent nasz z Gdańska donosi, co następuje: przed kilkoma dniami umarł znowu stajenny w głównéj naszéj bolnicy na zarażenie się nosacizną. Jest to w ciągu kilku lat szósty wypadek, który w tym zakładzie wydarza się. Symptoma na ludziach w téj chorobie są te same co u koni. Pojawia się nasamprzód gorączka mocna przytém daje się czuć bul we wszystkich członkach, późniéj pojawiają się góle w dziurkach nosowych i w ustawach napełnione ropą zjadliwą. Ileż to nie ginie ludzi przez niewiadomość i niedostatek pomocy, jak i rozpoznania choroby mogące przynajmniéj przestrzédz, jeżli nieocalić swoich bliznych! to samo byłoby się stało i tu, gdyby chorych niebyli oddali do miejskiéj bolnicy. Z tego wypływa, że każdy właściciel, który ma konia na nosaciznę zapadłego, niepowinien dopuszczać, żeby stajenny w stajni, w któréj stoi, sypiał i bez rękawic koło niego nic nie robił, ani też bez poprzedniego umycia się rękami, twarzy lub innéj części ciała niedotykał się. Jeżeli zaś potrzeba wymaga koło takich koni chodzić, niechże stajenny ma odzienie np. bluzę i rękawice, które po robocie może na bok odłożyć. Przy téj ostrożcości — może się wszakże zarażenie udzielić, lepiéj zatem jest, aby, gdy choroba nosacizny osiągnie najwyższy stopień, bezwłocznie konia wyprowadzić w odpowiednie miéjsce, zastrzelić i wraz ze skórą zakopać.

Płucienna bluza dla stajennego byłaby najstosowniejsza, albowiem przez płutno najmniéj udziela się contagium zarazy i wreszcie przez pranie znowu może być czysta — czego z wełnianą odzieżą uczynić trudno.

Brzoza ma ochraniać od piorunów.

Powszechnem jest zdaniem fizyków, że brzoza jest złym przewodnikiem elektryczności a następnie jako najpewniéjszą ochronę od grzmotów. Ale tylko fizycy, — Indyanie nawet taką pokładają wiarę w brzozach, że za zbliżeniem burzy w elektryczność obfitującą, udają się pod brzozy i spokojnie uczekują jéj przejścia. W Tenese, to drzewo, jest uważane za najpewniejszą ochronę przeciw piorunom. Dr. Becton zapewnia, że nie mamy ani jednego przypadku, żeby piorun roztrzaskał brzozę, jak to często wydarza się z innemi gatunkami drzewa.

Wiadomości handlowe.

Lwów 14go Kwietnia. W tym tygodniu z powodu świąt wielkanocnych targu na woły nie było. Co zaś do ceny łoju i skór zostały te same jak w przeszłym tygodniu.

Ceny produktów we Lwowie.

Za korzec pszenicy płacą 5 złr. 36 kr.; żyta 4 złr. 4 kr.; jęczmienia 3 złr. 48 kr.; hreczki 3 złr. 36 kr.; owsa 3 złr.; ziemniaków 2 złr 12 kr.; Za garniec okowity 30° płacą pod rogatką 54 kr. za rogatkami 59 kr. a nawet 1 złr. 17 kr. m. k. z akcyzą.

Sadogóra 5 Kwietnia. Ceny produktów są u nas następujące: korzec pszenicy płaci się 5 zr. 12 kr; żyta 4 złr. 24 kr.; jęczmienia 5 złr. owsa 2 złr. 54 kr.; kukurudzy 4 złr.; ziemniaków 2 złr. buraków 2 złr. 24 kr.; Grochu 5 złr. 36 kr.; Fasoli 4 złr. W okolicy naszej i na Bukowinie panuje ogromny brak paszy. Kto ma siano sprze-

---

*) W N. 6 naszego pisma podaliśmy w tym samym przedmiocie artykuł przez p. Michała Grabowskiego podany. Niniejszy zaś podaje te same ingredyencye: o skutku praktyka tylko może wyrzec, dlatego jedno i drugie podajemy, aby więcéj uwagi wzbudzilo, gdy nie jedno o nim spomina.

daje go po bardzo wysokiej cenie np. Z kołomyjskiego obwodu przybywają fury i płacą po 20 do 25 złr. m. k. za furę siana. Między włościanami zaczyna się szérzyć niedostatek żywności, połowe też gruntów włościańskich, dla braku nasienia i bydła roboczego, nie będzie zasiana Handel i rzemiosła ustają. Gorzelnie od 1 bieżącego miesiąca zastanowiono, bo nie ma ziemniaków a pędzić ze zboża nieopłaciłoby się przy wysokiéj cenie zboża; za wiadro (4 garncy) 20° szumówki niedają jak 2 złr. 36 do 2 złr. 48 kr. Właściciele włości nie zamyślają także obsiéwać wszystkich gruntów swoich, nasienie bowiem jest drogie, a chłopi pomimo ogromnéj nędzy, którą znoszą, niechcą zwysokich cen roboty spuścić. Bydło w stosunku drogości paszy jest dosyć tanie. Za dobrych pare wyłów płaci się 60 do 64 złr. m. k. za które przeszłego roku dać było trzeba 80 złr. m. k. Z powodu przedłużonych mrozów jeszcze roboty w polu nierozpoczęły się. Po wiatrach mroźnych oziminy w jesieni piękne wyglądały, teraz są zaostrzone mizerne.

Wrocław 7 Kwietnia. Dopytywania się o wełne trwają ciągle lubo składy nasze wypróżnają się coraz więcej. Spekulantom udało się tego roku nawet sprzedać wełne r. 1847 na której nie spodziwali się już odbić poniesionej straty; przecież tak okoliczności zrządziły, że choć nie wiele zwyż. jeszcze zarobili. Za polskę i rossyjskę wełnę płacą i teraz 46 do 55 talarów za cetnar. Już dawno nietrzymały się ceny tego produktu tak stale i wysoko jak skońcem zeszłego i tego roku, honoru tego już koniczyna niedoznała, wzniesła się ona w prawdzie nagle do wysokiej ceny, ale też prędko znowu spadła; dziś za cetnar można wziąść 13 talarów, jeżeli bardzo piękny.

Odessa 31 Marca. Kryzys handlowa w przeszłym roku ogartująca prawie całą zachodnio-południową i zachodnią Europę niemały też wywarła i na nasze miasto wpływ. Oprócz umniejszonego znacznie wywozu i przywozu różnych objektów handlowych, umniejszył się także przewóz osób na statkach parowych. Największa komunikacya była ze Stambułem i portami Naddunajskiemi wporuwnaniu z poprzedniemi zaś latmi ledwie że nie o połowę mniej było podróżnych jak przeszłego roku. Handel zbożem idzie także dość powoli chociaż ceny są nie złe. Za pierwszy gatunek płacą 6 rubl. 85 do 7 rubl. 14 kop drugi gatunek 6 — 42 do 6 rubl. 71 kup trzeci gatunek 5 rubl. 81 kóp do 6 rubl. Za gatunek czwarty pszennicy płacą od 6 rubli 57 kop do 6 rubl. 71 kop srebr. kukurudzy 3 rubl. 74 kop, żyta 4 do 4 rubl. 28 kóp. owies 5 rubli srebrnych za czetwert. Handel skórami z powodu zarazy wybuchłej na Stepach Bulgarskich i Taurychich bardzo jest ściśniony, dawniejsze zatem wyżéj stoją w Cenie podobnie też i Sałhany (łój bydlęcy i koźli), atoli w obydwóch tych artykułach mało robi się spekulacyi, na składach mamy na teraz około 350,000 czet: pszennicy; żyta 25.000 czet, i wporównaniu innych gatunków zboża. — Zapasy pomnożą się znacznie gdyż drogi już podsychają dostawy rozpoczną się.

Z Londynu 4 Kwietnia. W rzeczy samej trudno mi jest dać wiadomość zaspakająca względem handlu zboża. Ceny są nominalnę i więcéj skłonne do zniżenia się jak żeby się miały podnieść. Zapasy są ogromne po składach w Londynie a jeszcze większe na okrętach, które ładowali na własny rachunek. Zewsząd odbieramy wiadomość nie zachęcając do szpekulacyi zbożowéj, niemożemy zatem nikomu doradzać, aby w téj chwili miał się w nie wdawać. Najpiękniejsza pszenica angielska przedaje się kwarter po 47 szylingów, za Odeską lub Gdańską niepłacą jak po 42 do 44 szylingów. Są to ceny, za które trzeba było towar bardro tanio kupić, żeby przy opędzeniu wielkich kosztów transportowych i innych jeszcze coś zarobić. — Taka stagnacya potrwać może trzy miesiące a może i więcéj. Francya w krótce dać musi impuls, sprzedała ona tylko co od potrzeby jéj zbywało, czy sprzedała i z potrzeb, dlatego, że pieniędzy gotowych potrzebowała, otóż teraz się dowiemy — jak wiele na powrót kupić jéj wypadnie, lub bez kupna się obejdzie.

Napływ pieniędzy złotem i śrébrem tak z Francyi jako i Włoch jest wielki. *Stocks* stoją bardzo dobrze. Fabryki pracują na całych warstatach — pomyślność klas roboczych jest w zroście. Wełna trzyma się ciągle w dobréj cenie i utrzyma się zapewnie i po strzyży. Proponują kontrakty na ceny terazniejsze, na 3 i 6 lat, ale niewiadomo nam, czy zawarł kto już jaką umowę. H.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*